

# Benedykt XVI

---

## Przesłanie ufności dla każdego człowieka : przemówienie na placu Hiszpańskim : (Rzym, 8 grudnia 2010 r.)

---

Salvatoris Mater 13/3/4, 338-339

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jego ciała, świętego Kościoła. Matka Boga – *Theós*, jest Matką Kościoła, ponieważ jest Matką Tego, który przyszedł, by nas wszystkich zjednoczyć w swoim zmartwychwstałym ciele.

Święty Łukasz pomaga nam to zrozumieć poprzez paralelizm, który tworzy pierwszy rozdział jego Ewangelii i pierwszy rozdział Dziejów Apostolskich, opisujące na dwóch różnych poziomach tę samą tajemnicę. W pierwszym rozdziale Ewangelii Duch Święty zstępuje na Maryję, a Ona wydaje na świat i ofiarowuje nam Syna Bożego. W pierwszym rozdziale Dziejów Apostolskich Maryja jest wśród uczniów Jezusa i wszyscy oni modlą się razem, prosząc o obłok Ducha Świętego. I tak z wierzącego Kościoła, w którym centralne miejsce zajmuje Maryja, narodził się Kościół – Ciało Chrystusa. Te podwójne narodziny są jedynymi narodzinami *Christus totus* – Chrystusa, który przygarnia świat i nas wszystkich.

Narodziny w Betlejem, narodziny w Wieczerniku. Narodziny Dzieciątka Jezus, narodziny Ciała Chrystusa, Kościoła. Są to dwa wydarzenia bądź jedno wydarzenie, ale między jednym i drugim są rzeczywiście krzyż i zmartwychwstanie. Tylko przez krzyż wiedzie droga do pełni Chrystusa, do Jego zmartwychwstałego Ciała, do upowszechnienia Jego istnienia w jedności Kościoła. I tak jak tylko ziarno, które pada w ziemię, wydaje obfity plon, podobnie Pan przebity na krzyżu jest źródłem powszechności swoich uczniów, zgromadzonych w tym Jego ciele, umarłym i zmartwychwstałym.

Mając w pamięci ten związek między *Theotókos* i *Mater Ecclesiae*, sięgamy teraz do ostatniej księgi Pisma Świętego, Apokalipsy, gdzie w rozdziale 12 pojawia się ta właśnie synteza. Niewiasta obleczonej na słońce, mająca na głowie wieniec z dwunastu gwiazd, a pod stopami księżyc, rodzi, a rodzi krzycząc z bólu, rodzi, cierpiąc wielki ból. Tu tajemnica maryjna jest tajemnicą betlejemską, rozszerzoną do rozmiarów tajemnicy kosmicznej. Chrystus rodzi się wciąż na nowo we wszystkich pokoleniach i tym samym jednoczy ludzkość w sobie, włączając w siebie. Te kosmiczne narodziny urzeczywistniają się w krzyku na krzyżu, w bólu mężczy. A z tym krzykiem na krzyżu łączy się krew męczenników.

Możemy teraz przyrzeć się drugiemu Psalmowi tej brewiarzowej modlitwy południowej, Psalmowi 82 [81], który ukazuje część tego procesu. Bóg jest między bogami – Izrael jeszcze uważa ich za bogów. W tym Psalmie profetyczna wizja w wielkim skrócie przedstawia pozbawienie bogów mocy. Ci, którzy wydawali się bogami, nie są bogami i tracą boski charakter, upadają na ziemię. *Dii estis et moriemini sicut homines* (por. Ps 82 [81], 6-7): utrata mocy, upadek bóstw.

Proces ten, który dokonuje się na długiej drodze wiary Izraela, a tu jest streszczony w jednej wizji, jest prawdziwym procesem należącym do historii religii: jest to upadek bogów. Przekształcanie świata, poznanie prawdziwego Boga, pozbawienie mocy sił panujących nad ziemią jest zatem procesem bolesnym. Historia Izraela pokazuje, że to uwalnianie się od politeizmu, to uznanie, że «tylko On jest Bogiem», następuje pośród cierpienia, poczynając od wędrówki Abrahama, wygnania, Machabeuszów, aż do Chrystusa. Na przestrzeni dziejów trwa ów proces pozbawiania mocy, o którym mówi 12 rozdział Apokalipsy; mówi o upadku aniołów, które nie są aniołami, nie są bóstwami na ziemi. Proces ten dokonuje się rzeczywiście właśnie w epoce rodzenia się Kościoła.

ła, kiedy widzimy, że krew męczenników odbiera bóstwom ich moc, poczynając od boskiego imperatora, wszystkim bóstwom. Właśnie krew męczenników, ból, krzyk Matki, Kościoła, powoduje ich upadek i przemienia świat.

Ów upadek to nie tylko przyjęcie do wiadomości, że nie są one Bogiem; jest to proces przemiany świata za cenę krwi, kosztem cierpienia świadków Chrystusa. Jeśli się dobrze przyjrzeć, widzimy, że proces ten nigdy się nie skończył. Dokonuje się on w różnych okresach historii na wciąż nowe sposoby; również dzisiaj, w tym momencie, w którym Chrystus, jedyny Syn Boga, musi narodzić się dla świata, a muszą upaść bogowie, potrzebny jest ból, męczeństwo świadków. Pomyślmy o wielkich potęgach dzisiejszej historii, pomyślmy o anonimowych kapitałach, które zniewalają człowieka, które nie są czymś ludzkim, ale anonimową siłą, która wysługuje się ludźmi, która dręczy ludzi, a wręcz ich zabija. Są niszczącą siłą, która zagraża światu. Jest też siła ideologii terrorystycznych. Stosuje się przemoc na pozór w imię Boga, ale tu nie ma Boga – są fałszywe bożki, które trzeba zdemaskować, które nie są Bogiem. A także narkotyki, siła, która niczym żarłoczna bestia zagarnia całą ziemię i niszczy – są bożkami, ale bożkami fałszywymi, które muszą upaść. Czy też sposób życia propagowany przez opinię publiczną: dziś tak się postępuje, małżeństwo już się nie liczy, czystość przestała być cnotą itd.

Te dominujące ideologie, narzucające się siłą, są bożkami. Pośród cierpienia świętych, pośród cierpienia wierzących, Kościoła-Matki, którego jesteście częścią, te bożki muszą upaść, musi urzeczywistnić się to, o czym piszą Listy do Kolosan i do Efezjan: panowanie, moce upadają i uznają władzę jednego Pana Jezusa Chrystusa. O tej walce, którą toczymy, o tym pozbawieniu bożków mocy, o porażce fałszywych bogów, którzy upadają, bo nie są bóstwami, ale siłami niszczącymi świat, mówi Apokalipsa w 12. rozdziale, posługując się m.in. tajemniczym obrazem, a ma on, jak sądzę, kilka pięknych interpretacji. Mowa jest o smoku, który wielką rzeką chce zalać uciekającą niewiastę. I wydaje się nieuchronne, że niewiasta utonie w wodach tej rzeki. Jednakże dobra ziemia wchłania rzekę i staje się ona nieszkodliwa. Myślę, że łatwo można zinterpretować rzekę: symbolizuje ona nurty, ogarniające wszystkich, które dążą do wyeliminowania wiary Kościoła; wydaje się, że dla tej wiary nie ma już miejsca, tak wielka jest bowiem siła tych nurtów, narzucających się jako jedynie racjonalne, jedyny sposób życia. Zaś ziemią, która te nurty wchłania, jest wiara prostych ludzi, która nie daje się pochłoniąć tym rzekom i ocala Matkę i Syna. Dlatego Psalm mówi – pierwszy Psalm godziny południowej – że prawdziwą mądrością jest wiara ludzi prostych (por. Ps 119 [118], 130). Ta prawdziwa mądrość prostej wiary, która nie daje się pochłoniąć wodom, jest siła Kościoła. I tak wracamy do tajemnicy maryjnej. [...]

Dalej Psalm mówi: «O Boże, powstań, odbądź sąd nad ziemią» (Ps 82 [81], 8). My też mówimy do Pana: «Powstań teraz, weź ziemię w swoje ręce, chroń swój Kościół, chroń ludzkość, chroń ziemię». Zawierzmy się na nowo Matce Bożej, Maryi, i módlmy się: «Ty, wielka wierząca, Ty, która otworzyłaś bramy ziemi, by przyjąć niebo, pomóż nam, również dziś otwórz bramy, aby zwyciężyła prawda, wola Boga, która jest prawdziwym dobrem, prawdziwym zbawieniem świata». Amen.